



POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ

Rok II

Gliwice, 5 listopada 1981 r

Nr 46/58/

"Kto przy pomocy ludzi nie znanych z uczciwości i odwagi próbuje zdykredytować ludzi przyzwoitych, nie robi krzywdy tym ostatnim, Robi krzywdę sobie..."

Stefan Bratkowski

Doczekaliśmy i my. Po fali raczej plugawych anonimowych ulotek kolportowanych wiosną tego roku na terenie Katowic i innych miast naszego regionu, a poświęconych działaczom katowickiego MKZ, również nasza Uczelnia stała się terenem podobnej akcji. W poniedziałek 26 października, we wczesnych godzinach porannych w budynkach uczelni pojawiły się anonimowe ulotki, mające formę listu otwartego do JM Rektora Politechniki Śląskiej, zawierające serię bełkotliwie sformułowanych pytań związanych z treścią wystąpienia Jego Magnificencji Rektora podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego.

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" Politechniki Śląskiej na swym posiedzeniu w dniu 26.X po przedyskutowaniu sprawy listu większością głosów postanowiła zignorować ten incydent uznając, że poziom listu i sposób jego rozpowszechnienia nie zasługuje nawet na wyrażenie protestu czy ubolewania. Podzielając zdanie Komisji Zakładowej Kolegium Redakcyjne Informatora uznało jednak, że do obowiązków pisma należy informowanie Czytelników o wszystkim co dotyczy Uczelni i Związku, także o godnych politowania faktach, zasługujących w gruncie rzeczy jedynie na pogardliwe zlekceważenie.

Kim są autorzy i co chcieli osiągnąć? List został rozpowszechniony w dniu posiedzenia Senatu, czyżby więc autorzy spodziewali się, że to najwyższe gremium Uczelni zechce zajmować się publikacjami, które z uwagi na treść, formę i sposób rozpowszechniania (rozwieszono je w miejscach raczej niewidocznych - w windach, zakamarkach, nie na drzwiach wejściowych czy innych miejscach w których w czasie plakatowania ktoś mógłby to zauważyć) bliższe są raczej klozetowym inseratom niż rzeczowej polemice? Autorzy, czy raczej inspiratorzy tej akcji, nie mając odwagi podpisać się pod tekstem, spłodzonym jak sądzę z ogromnym wysiłkiem umysłowym, uzurpują sobie jednak prawo do występowania w imieniu wszystkich pracowników i studentów. Więcej, używając na początku określenia, że występują "w imieniu społeczności naszej Alma Mater" sugerują, że "list" pochodzi od grupy pracowników bądź studentów naszej Uczelni. Osobiście bardzo wątpię w skuteczność ich wysiłków.

Na marginesie - Obywatelu Anonimie! Określenie Alma Mater, pomimo że pochodzi z martwego języka odmienia się nawet dzisiaj przez przypadki! Jak mi wiadomo - a konsultowałem się w tej sprawie - na żadnym Forum, ani Romanum, ani Katowickim, nie podjęto w tej sprawie stosownej uchwały. Nic to jednak w porównaniu z inwencją Ob. Anonima w dziedzinie gramatyki i interpunkcji języka polskiego. W poczuciu pełnej odpowiedzialności za swoje słowa oświadczam, iż jest to najgorszy, najbardziej urągający polskiej mowie anonim, jaki zdarzyło mi się widzieć w ostatnich miesiącach. Czytając tekst Ob. Anonima zaczęłam nawet z jakimś uznaniem wspominać znane mi anonimy katowickie. Ale cóż, wiadomo - Katowice - stolica województwa. To zobowiązuję, jest tam przecież nawet Forum. W ostatnich słowach życzą ob.Ob. Anonimom dalszego rozwijania nabrzmiałych wokół nich wątpliwości i niedopowiedzeń!

Mieczysław F. Pazdur

# Diariusz zjazdu (cd)

## 7.X.81.

Sesja popołudniowa i wieczorna była "maratonem uchwał". Przegłosowano uchwały:

### U C H W A Ł A w sprawie Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania

Od połowy sierpnia br. władze państwowe rozpoczęły akcję zakazującą wszelkiej działalności Komitetom Obrony za Przekonania. Akcji tej towarzyszą próby zastraszania i represjonowania działaczy tych Komitetów.

Pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" stwierdza, że: Krajowa Komisja Porozumiewawcza uznając wagę sprawy realizacji punktu 4 Porozumienia Gdańskiego powołała Uchwałą z dnia 10 grudnia 1980 r. Ogólnopolski Komitet Więzionych za Przekonania.

Podjęta przez Komitet Ogólnopolski akcja na rzecz więzionych za przekonania spotkała się z szerokim odzewem społecznym. Jej wynikiem było spontaniczne powstawanie na terenie całego kraju Komitetów działających na rzecz uwolnionych za przekonania.

Protestujemy przeciwko uniemożliwianiu działań Komitetów na rzecz realizacji akcentowanych przez cały naród porozumień społecznych.

Polska winna być krajem bez więźniów politycznych.

1. Pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" powierając inicjatywy społeczne na rzecz obrony więzionych za przekonania uznaje Komitety Obrony Więzionych za Przekonania za agendy Związku, podporządkowane władzom odpowiednich szczebli.
2. Regulaminy działania Regionalnych Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania opracowane przez Krajowy Zjazd Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania zatwierdzą Komisje Krajowe.
3. Współpracownicy Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania podlegają ochronie Związku na równi z członkami

Gdańsk, 7 października 1981 r

ZJAZD DELEGATÓW

### U C H W A Ł A

Spółceństwo polskie przystąpiło do odbudowy wartości społecznych, gospodarczych i kulturalnych wyrastających z tradycji polskiego bytu narodowego. Zaistniały warunki, czas i konieczność odbudowy także autentycznej spółdzielczości.

W tym celu niezbędna jest:

1. nowelizacja prawa spółdzielczego, oparcie tego prawa na zasadach nawiązujących do tradycji ruchu spółdzielczego w Polsce i będących fundamentem działalności Międzynarodowego Związku Spółdzielczego,
2. przywrócenie spółdzielniom niezależności, samorządności i swobody zrzeszania się. W szczególności należy uznać dobrowolność tworzenia związków i zrzeszeń oraz kształtowania ich funkcji,
3. zagwarantowanie samorządowi pracownicczemu faktycznego udziału w zarządzaniu spółdzielnią
4. uznanie prawa spółdzielni do kształtowania swoich statutów zgodnie z rolą i zadaniami jakie spółdzielnia ma realizować
5. udział spółdzielczości w programie wyjścia z kryzysu wymaga uznania prawa do powoływania rozmaitego typu spółdzielni oraz swobodnego decydowania przez powstające spółdzielnie o zakresie ich działania.

Zjazd zobowiązuje Komisję Krajową do powołania zespołu składającego się z delegatów, praktyków ruchu spółdzielczego oraz ekspertów dla opracowania szczegółowych projektów nowelizacji Ustawy o Spółdzielczości. Zjazd zobowiązuje Zarząd Regionalne oraz ogniwa terytorialne Związku do udzielania poparcia tym wszystkim zmianom w ruchu spółdzielczym, które pozwolą na jego autentyczne odrodzenie.

Gdańsk, 7 października 1981 r

ZJAZD DELEGATOW

➡ U C H W A Ł A

Pierwszy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" wyrażając przekonanie o niemożności naprawy Rzeczypospolitej bez zagwarantowania niezawisłego sądownictwa postanawia:

1. zwrócić się do wszystkich organizacji zakładowych o szerokie rozpropagowanie tych tez programu Związku, które dotyczą gwarancji niezawisłości sędziowskiej i zmian niezbędnych dla uzyskania sądownictwa w pełni samorządnego, niezależnego od władz politycznych i administracji państwowej,
2. zobowiązać władze Związku, a w szczególności Komisję Krajową do opracowania materiałów prezentujących całemu społeczeństwu historię sądownictwa w okresie powojennym oraz jego rolę, zarówno pozytywną jak i negatywną, w walce o prawa człowieka i poszanowanie praw całego społeczeństwa,
3. zobowiązać Komisję Krajową do szczególnej aktywności w negocjowaniu zmian ustawowych, zawartych w programie Związku a zabezpieczających niezawisłość sądów. Zobowiązań wszystkich członków Związku do poparcia jej działań z akcją protestacyjną włącznie.

Gdańsk, 7 października 1981 r

ZJAZD DELEGATOW

➡ U C H W A Ł A

Pierwszy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" został powiadomiony o rozwiązaniu się Komitetu Samoobrony Społecznej KOR.

Powstały po wydarzeniach czerwca 1976 roku Komitet Obrony Robotników niósł pomoc prześladowanym robotnikom i ich rodzinom. Stanowił pierwszą zorganizowaną formę powstałą po 76-tym roku opozycji demokratycznej. Był wyrazem wspólnoty postaw inteligencji i robotników.

Za działalność tę członkowie i współpracownicy Komitetu byli do sierpnia 1980 roku wielokrotnie prześladowani, więzieni i szykanowani.

Pierwszy Zjazd Delegatów składa podziękowanie członkom i współpracownikom Komitetu Obrony Robotników, którzy zasłużyli się dobrze obronie interesów robotniczych oraz wspólnej sprawie narodowej.

Gdańsk, 7 października 1981 r

ZJAZD DELEGATOW

➡ U C H W A Ł A  
kontaktach zagranicznych

Działalność międzynarodowa Związku opiera się na Konstytucji PRL, Paktach Praw Człowieka i Obywatela, ratyfikowanych przez PRL konwencjach nr 87 i 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz na Statucie NSZZ "Solidarność".

Kontakty i działalność międzynarodowa Związku służą realizacji statutowych zadań obrony, ochrony i umacniania praw i interesów ludzi pracy. Pragniemy przyczynić się do zapewnienia trwałego pokoju na świecie, gdyż są nam obce wszelkie formy dyskryminacji i wyzysku, przemocy i dominacji ekonomicznej, politycznej i światopoglądowej.

Położenie na granicy kultur i orientacji politycznych oraz doświadczenia historyczne społeczeństwa polskiego nakłada na "Solidarność" obowiązek godzenia sprzeczności i budowania ładu moralnego w sferze pracy, w stosunkach społecznych, ekonomicznych i politycznych. Fundamentem tego ładu jest godność każdego człowieka, jako przeciwnika i jako osoby ludzkiej mającej wszelkie należne jej prawa: prawo do demokracji i rzadności w samorządnym społeczeństwie. Będziemy realizować te wartości budując solidarność ludzi pracy, szanując różnorodność ich poglądów i suwerenność każdego narodu.

Będziemy też utrzymywać i rozszerzać kontakty z Polonią na całym świecie, działając na rzecz zachowania przez nią świadomości narodowej poprzez pomoc w realizacji prawa dostępu do kultury polskiej.

Kontakty z organizacjami reprezentującymi ludzi pracy innych narodów "Solidarność" prowadzi będzie w sposób niezależny od władz państwowych, partyjnych i organizacji religijnych i jakichkolwiek innych instytucji. Będziemy rozwijać współpracę międzynarodową w dziedzinie pracy organizacyjnej, kształcenia związkowego, umów zbiorowych, ochrony pracy, ochrony środowiska, wymiany kulturalnej i turystycznej.

Chcemy, aby współpraca ta zrealizowała się szczególnie na szczeblu organizacji zakładowych i regionalnych.

NSZZ "Solidarność" podejmuje wszystkie niezbędne działania w celu ochrony interesów pracowników polskich, zatrudnionych za granicą i zagwarantowania im praw związkowych. Równocześnie zapewniac będziemy, w razie potrzeby niezbędną opiekę pracownikom cudzoziemskim pracującym w Polsce.

Komisja Krajowa winna uprządkować organizację kontaktów zagranicznych, a w szczególności rozwijać działalność Funduszu Społecznego "Solidarności", w ramach którego należy zintegrować Bank Leków oraz inne inicjatywy pomocy zagranicznej.

Gdańsk, dnia 7.10.1981 r

ZJAZD DELEGATOW



#### DEKLARACJA PROGRAMOWA W SPRAWIE KULTURY NARODOWEJ

Uważamy, że losy społeczeństwa i narodu polskiego zależeć będą nie tylko od uzdrowienia życia gospodarczego i ogólnospołecznego kraju, lecz w równie mniejszej mierze od uzdrowienia kultury i edukacji narodowej.

Podstawową wartość upatrujemy w człowieku, w jednostce ludzkiej, a cel podstawowy w stworzeniu dla wolnego człowieka najkorzystniejszych warunków pełnego i swobodnego rozwoju w wolnym społeczeństwie, w suwerennym narodzie, w niepodległym państwie.

Ponad tysiącletni doświadek kultury polskiej, w którym widzimy fundament bytu narodowego, zawiera niewyczerpane bogactwa, które winny być w procesie edukacji narodowej i upowszechnienia kultury udostępnione, bez kłamstw i przemilczeń całemu społeczeństwu. Zarazem wyrażamy wolę pełnego otwarcia na wartości wypracowane przez inne narody naszej szerszej Ojczyzny - Europy, pomni, iż od czasu przyjęcia chrześcijaństwa do tej wspólnej duchowej ojczyzny wielu narodów należymy. Pamiętamy, że okresy naszych związków z Europą i światem były zarazem okresami powstawania najoryginalniejszych zjawisk naszej kultury, okresy izolacji przynosiły zastój i upadek.

Dbając o rozwój kultury polskiej, wyrażamy wolę wykazania nie mniejszej dbałości o to, by żyjące w Polsce mniejszości narodowe znalazły we wspólnej z Polakami oczywiście warunki dla swobodnego rozwijania swej kultury i przekazywanie jej następnym pokoleniom. Chcemy pozostać w ten sposób wierni tradycji Rzeczypospolitej wielu narodów.

Pomni tego, że do naszej szerszej ojczyzny - Europy zostaliśmy wprowadzeni przez chrześcijaństwo, że chrześcijaństwo przez ponad tysiąc lat określiło w istotnej mierze kształt i treść polskiej kultury narodowej, że w najtragiczniejszych dla narodu chwilach w Kościele katolickim znajdował on oparcie, że nasza etyka przede wszystkim przez chrześcijaństwo została określona, że wręcz katolicyzm jest żywą miarą większości Polaków - uważamy, że w procesie edukacji narodowej niezbędne jest uczciwe i odpowiednio szerokie uwzględnienie roli i miejsca chrześcijaństwa i Kościoła w dziejach Polski i świata.

Zarazem wypowiadamy się z neutralnością światopoglądową państwa we wszystkich dziedzinach, przede wszystkim w dziedzinie edukacji narodowej i kultury i w neutralności takiej upatrujemy zabezpieczenie tolerancji, którą szczyłi się nasi przodkowie. Różnorodność i bogactwo, które cechowały okresy rozkwitu polskiej kultury - winny być dziś naszym celem. Wolność wszelkiej twórczości intelektualnej i sztuki, to przede wszystkim prawo do nieskrępowanego współistnienia światopoglądów, postaw i kierunków - i do swobodnego ścierania się ich.

Wolność i tolerancja to podstawowe warunki rozwoju kultury. Wolność i tolerancja to zarazem podstawowy cel edukacji narodowej, przeciwstawny celom głoszonym przez różnorodne totalizmy z lewa i z prawa. Dlatego zdecydowani jesteśmy wydać walkę wszelkiego rodzaju cenzurze dzieł sztuki i nauki.

Cenzurę uważamy za zło, na które z konieczności i tylko chwilowo zgodziliśmy się - lecz nie zgodzimy się na cenzurowanie nauki i sztuki. Ochrona przez cenzurę niektórych zasad polityki zagranicznej i wewnętrznej państwa nie może godzić w swobodę badań naukowych, w prawo do znajomości historii. Nadużywanie przez cenzurę ustawy o kontroli publikacji i widowisk do ograniczania rozwoju kultury i edukacji narodowej musi spowodować sprzeciw i udzielenie pełnego poparcia społecznego, również ze strony NSZZ "Solidarność" niezależnym wydawnictwom niecenzurowanym.

Zdecydowani jesteśmy również wydać walkę wszelkiej dyskryminacji w dziedzinie kultury i sztuki, niezależnie od tego, czy dotyczy ona ludzi czy idei dzieł czy kierunków, bez względu na formy, które przybiera i skąd pochodzi.

W szczególności będziemy przeciwdziałać się jakiemukolwiek dyskryminowaniu dorobku polskich twórców emigracyjnych, stojąc na stanowisku, iż polska kultura stanowi nierozdzieloną całość, niezależnie od tego, czy powstaje w kraju czy na wychoźdźtwie.

Dążeniem naszym będzie demokratyzacja kultury, przez co rozumiemy udostępnienie jej treści najszerszemu ogółowi obywateli, zapewniając im prawo do prezentowania własnych uczuć i poglądów. Równocześnie stoimy na stanowisku, że demokratyzacja kultury nie jest i nie może być sprzeczna z pełnym poparciem dla powstawania dzieł o charakterze elitarnym, bez których niemożliwy jest zdrowy rozwój kultury narodowej.

NSZZ "Solidarność" jest zdecydowany być gwarantem wolności kultury narodowej - i deklaruje, że nie rości sobie pretensji do określania treści twórczości intelektualnej i artystycznej. Sztuka i nauka, wartości, które tworzą piękno i prawdę - są niezbędne dla rozwoju duchowego człowieka i nie potrzebują poza tym żadnego innego usprawiedliwienia.

Gwarancję instytucjonalną swobodnego rozwoju kultury widzimy w jej samorządności, Samorząd kultury w samorządnym społeczeństwie uważamy za jeden z celów programowych NSZZ "Solidarność". Kultura źle znosi wszelki monopol, a w szczególności monopol państwowy. Instytucje służebne wobec kultury: wydawnictwa i drukarnie, wytwórnie filmowe, teatry, filharmonia itp. winny stać się samorządne i niezależne od władz państwowych.

Kultura będzie nadal wymagać - przynajmniej w niektórych dziedzinach - dotacji państwowych lub komunalnych. Dotacje takie nie mogą jednak stać się podstawą ograniczenia merytorycznej samorządności w dziedzinie kultury.

Również nasz Związek - w wypadkach, gdy będzie pełnił rolę mecenasa kultury - musi o tym pamiętać.

Gdańsk, 7 października 1981 r.

ZJAZD DELEGATOW

### ➡ UCHWAŁA

w sprawie mniejszości narodowych

Dbając o rozwój kultury polskiej, otwartej na dorobek innych narodów wyrażamy wolę wykazania nie mniejszej dbałości o to, by obywatele polscy należący do innych narodów i grup etnicznych - Białorusini, Cyganie, Grecy, Litwini, Łemkowie, Niemcy, Ukraińcy, Tatarzy, Żydzi i inne narodowości, znaleźli we wspólnie z Polakami ojczyźnie warunki do swobodnego rozwijania swej kultury i przekazywania jej następnym pokoleniom.

Chcemy w ten sposób pozostać wierni tradycji Rzeczypospolitej wielu narodów.

Bogactwo kultury polskiej to również odrębności regionalne, które winny być kultywowane.

Związek nasz sprzeciwia się wszelkim podziałom narodowościowym i walczyć będzie o zagwarantowanie w pełni praw obywatelskich wszystkim Polakom, niezależnie od ich przynależności narodowej lub pochodzenia.

Gdańsk, 7 października 1981 r

ZJAZD DELEGATOW

### ➡ UCHWAŁA

W sierpniu br. Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ "Solidarność" uznając konieczność zachowania pokoju społecznego w kraju skierowała apel do organizatorów "marszu gwiazdzistego" o odwołanie tej formy protestu przeciwko stosowaniu aresztu wobec osób więzionych za przekonania.

Jednocześnie stwierdziła, że otoczy opieką ludzi aresztowanych w toku odbywających się procesów politycznych.

W chwili obecnej w Polsce trzech ludzi, tj. Leszek Moczulski, Romuald Szeremietiew i Tadeusz Stański, odpowiadających pod zarzutem popełnienia przestępstw politycznych znajduje się w więzieniu.

Domagamy się uwolnienia aresztowanych, stwierdzając, że ich więzienie jest sprzeczne z punktem 4 Porozumienia Gdańskiego.

Powyższe stanowisko Związku Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" przedstawia Sądowi Najwyższemu, jako najwyższemu wymiarowi sprawiedliwości PRL.

Gdańsk, dnia 7 października 1981 r

ZJAZD DELEGATÓW

### U C H W A Ł A

o kierunkach wspólnego działania  
z Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym  
Rolników Indywidualnych "Solidarność"

Ekonomiczne, społeczne i kulturowe warunki życia na wsi tworzą w chwili obecnej niekorzystny klimat dla inicjatywy gospodarczej i zmian, które stać by się mogły zaczynem wzrostu produkcji rolniczej. Hamulcem wzrostu produkcji żywności jest biurokratyzowany aparat skupu i zaopatrzenia, usług, mleczarstwa, ogrodnictwa, banków spółdzielczych i służby rolnej.

Regres na wsi w sferze gospodarczej, społecznej i kulturowej winien być zatrzymany. Wiele zależy od współdziałania NSZZ "Solidarność" z NSZZ RI "Solidarność", od wzajemnego zaufania i wspólnych konsekwentnych działań.

Zobowiązuje się Komisję Krajową do powołania w trybie pilnym specjalnego zespołu do spraw współpracy z NSZZ RI "Solidarność". Zespół powinien mieć za zadania akordynowanie działań sekcji branżowych i zawodowych pracujących na wsi, bądź dla wsi oraz przygotowanie wspólnego programu działań obu Związków.

W szczególności program ten powinien zawierać następujące tematy:

- 1/ Organizacje działające w rolnictwie, obsłudze rolnictwa, handlu wiejskim, nauczycielstwie, służbie zdrowia, kulturze, służbie rolnej i przemyśle rolno-spożywczym powinny tworzyć na terenie gmin i małych miast wspólne komisje współpracy z NSZZ RI "Solidarność", celem organizowania działań w zakresie reformy gospodarczej i społecznej.
- 2/ Powołać należy rzeczywisty samorząd rolniczo-pracowniczy w organizacjach spółdzielczych i przedsiębiorstwach państwowych, wspólnie tworzyć mechanizmy zarządzania wolne od zniewalających nacisków biurokracji.
- 3/ Razem współdziałać nad stworzeniem rzeczywistego, demokratycznego samorządu terytorialnego na wsi, rad gminnych i programu ich działania w gospodarce i społecznej sferze.
- 4/ Udzielenie koniecznej i daleko idącej pomocy NSZZ RI "Solidarność", zwłaszcza w zakresie ugruntowania organizacyjnego Związków Zawodowych Rolników.

Gdańsk, dnia 7.10.1981

ZJAZD DELEGATÓW

Na tym porządek obrad został wyczerpany. Prezydium Zjazdu zwróciło się do Komisji Zjazdowej z pytaniem czy zostały zakończone wszystkie czynności powierzone przez Zjazd. Jako pierwszy zabrał głos B.Gieremek /przewodniczący Komisji Uchwał i Wnioseków/, który odczytał protokół Komisji. Po nim zabrała głos Danuta Nowakowska /przewodnicząca Komisji Mandatowo-Wyborczej, Przewodnicząca Komisji Skrutacyjnej głosowań tajnych i Przewodniczący Komisji Skrutacyjnej głosowań jawnych. Poinformowali oni delegatów o zakończeniu prac swoich Komisji.

Jerzy Buzek, przewodniczący Prezydium Zjazdu, stwierdził, że porządek obrad zatwierdzony przez I KZD został wyczerpany. Poprosił wszystkich o powstanie. Złożył "serdeczne gratulacje wszystkim nowo wybranym członkom władz krajowych Związku w imieniu przede wszystkim wszystkich członków "Solidarności" w naszym kraju" /oklaski/.

"Wadszedł czas pożegnań. Wraz z nami na trybunach hali przez cały czas trwania obrad przebywali goście Zjazdu, którym serdecznie dziękujemy za udział w obradach, a przede wszystkim za ciepłe i mądre słowa płynące z trybuny zjazdowej. Dziękujemy także obsłudze prasowej i fotoreporterskiej oraz obserwatorom Zjazdu i mamy nadzieję, że pozostanie w ich pamięci pozytywny obraz naszych obrad. Nad sprawnym przebiegiem organizacyjnym naszych obrad czuwało Biuro Organizacyjne, któremu również składamy serdeczne podziękowania. Dziękujemy pracownikom Stoczni Gdańskiej, którzy pełnili funkcje porządkowe w czasie Zjazdu. Nie zapominamy także o pracownikach poligrafii, którzy spędzali długie noce nad drukiem materiałów zjazdowych oraz druhom z kręgów instruktorskich im. Andrzeja Małkowskiego. Serdecznie dziękujemy. Dziękujemy władzom Uniwersytetu Gdańskiego za udostępnienie pomieszczeń i sal Uniwersytetu. Nie zapominamy również o tych, którzy nas karmili. Pracownikom stołówek i oraz służbom zaopatrzeniowym również serdecznie dziękujemy. Była jeszcze razem z nami stała obsługa techniczna Hali "Olivia", były maszynistki, była cała obsługa techniczna, służba medyczna, były dziesiątki osób, których nie sposób wymienić, a ku którym kierujemy słowa wdzięczności. Dziękujemy na koniec mieszkańcom Trójmiasta, w którym nasz ruch się rozpoczął i do którego po roku powrócił w postaci Zjazdu."

J. Buzek poinformował, że Komisja Uchwał i Wniosków przygotowała okolicznościowy tekst, który odczytał: "I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" zwraca się do mieszkańców Trójmiasta z wyrazami wdzięczności za okazaną wytrwałość w śledzeniu toku obrad oraz za życzliwość okazaną delegatom, zaproszonym gościom i obsłudze. Zjazd życzy mieszkańcom Trójmiasta wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, społecznego pokoju i uzasadnionej dumy z realizacji jej wspólnie podejmowanych zadań".

J. Buzek poprosił o wejście pocztów sztandarowych. Stały one frontem do sali wzdłuż stołu prezydyjnego. Były wśród nich m.in. sztandary kopalń: "Bolesław Śmiały", "Halemba", "Dymitrow", sztandar Huty Warszawa, sztandary Zarządów Regionów: Elbląga, Bielska-Białej, Słupska.

Głos zabrał przewodniczący Związku, Lech Wałęsa. Oto tekst jego przemówienia: "Przypadek zrządził, czy dobry los, że podobnie jak w Sierpniu, przetrwalimy osiemnaście dni. W Sierpniu, właśnie w Stoczni, podobnie też walczyliśmy przez 18-cie dni. Tamto zwycięstwo okazało się zwycięstwem na tyle trwałym, że po roku czasu spotkaliśmy się i rokuje nadzieje, że ten Zjazd będzie podobnym zwycięstwem jak tamto sierpniowe. Dziękując za wszystko i przeprasząc, można jedno stwierdzić: wytrwałości nam nie brakowało. Mamy program na pewno piękny i wielki, jednocześnie pamiętajmy, że życie podpowie i zmusi nas do jeszcze innego programu, który też będziemy musieli realizować. Jadąc do zakładów pracy należy go przekuć w zrozumiały język, bo dla świata pracy - tego w zakładach pracy - może nie być tak bardzo dobrze zrozumiały. Dlatego też pamiętajmy o tym, że musimy go tam wyłożyć i skorygować o życie, skorygować o to, co nam przyniesie życie. Wracając do zakładów pracy pamiętajmy o solidarności, pamiętajmy, że ten program jest realny, chociaż czytając go i słuchając można myśleć, że jest bardzo trudny. Wymaga tylko moim zdaniem jednej rzeczy - wymaga, żebyśmy byli solidarni, żebyśmy, jak to już było zauważone, nie dali się ponieść grupkom, sektom i innym ugrupowaniom, które nas po prostu mogą rozłożyć. Jeszcze na dziś nie stać nas na to, abyśmy mogli iść grupkami. Dlatego proszę was, wracając do zakładów pracy zapominajmy o tym, że padały tu słowa różne, że nawet kłóciliśmy się. Cel jest jeden, idea jest jedna: jeśli zapamiętamy tylko to jedno słowo, pójdziemy wspólnie do zwycięstwa, a zwycięstwo naprawdę jest na miarę dzieł i apetytów naszych. A więc proszę was, idźmy wspólnie razem do zwycięstwa, do Polski na miarę naszych czasów. Dziękuję bardzo".

J. Buzek zaapelował, by pamięć wszystkich zmarłych w ciągu ostatniego roku członków "Solidarności" uczcić minutą ciszy.

Następnie odpiewano hymn narodowy i pieśń "Boże coś Polskę".

Wyprowadzono pocztę sztandarową.

O godz. 22.20 przewodniczący Prezydium Zjazdu powiedział: "Pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność" został zakończony". Rozległy się huczne oklaski. Na tablicy świetlonej widniał napis: "Żegnamy uczestników I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność". Do zobaczenia na następnym Zjeździe".

Na zakończenie kilka spraw ogólnych. Obradom II tury Zjazdu przewodniczył Jerzy Buzek. A oto pełny skład Prezydium i Sekretariatu Prezydium:

PREZYDIUM ZJAZDU

1. Jerzy Buzek	- Przewodniczący Zjazdu	/Śląsko-Dąbrowski/
2. Antoni Fijałkowski	Wiceprzewodniczący	/Mazowsze/
3. Zbigniew Boż	członek	/Gorzów Wlkp./
4. Stanisław Fudakowski	"	/Gdańsk/
5. Michał Kurowski	"	/Pomorze Zachodnie/
6. Krzysztof Mikołajczyk	"	/Bydgoszcz/
7. Jerzy Nowacki	"	/Wielkopolska/
8. Benedykt Nowak	"	/Elbląg/
9. Lesław Paga	"	/Środkowo-Wschodni/
10. Arkadiusz Paszek	"	/Podbeskidzie/
11. Krzysztof Turowski	"	/Łódź/

SEKRETARIAT PREZYDIUM

1. Jerzy Stępień	sekretarz	/Reg. Świętokrzyski/
2. Bolesława Borowska	członek	/Wielkopolska/
3. Jerzy Pilecki	"	/Dolny Śląsk/
4. Ryszard Frutczak	"	/Pobrzeże/
5. Zygmunt Staszewski	"	/Dolny Śląsk/
6. Janusz Wszeborowski	"	/Ziemia Radomska/
7. Mirosław Krawczak	"	/Zielona Góra/
8. Jerzy Mielnik	"	/Śląsk Opolski/
9. Waldemar Pietkiewicz	"	/Wielkopolska Płd./

Komisja Uchwał i Wniosków pracowała w składzie:

Przewodniczący	- Dowgiałko Jan	/Mazowsze/
Z-cy przewodniczącego	Sienkiewicz Henryk	/Śląsko-Dąbrowski/
	Wójcik Tomasz	/Dolny Śląsk/
Sekretarz	Repczyńska Lubomiła	/Pobrzeże/

Członkowie:

1. Capik Wiesław	Śląsko-Dąbrowski
2. Czeżyk Ignacy	Środkowo-Wschodni
3. Diem Tadeusz	Mazowsze
4. Gruda Mieczysław	Pomorze Zachodnie
5. Hrybacz Jerzy	Gorzów Wlkp.
6. Jungiewicz Józef	Małopolska
7. Miąskowski Marian	Gdańsk
8. Murat Krystyna	Środkowo-Wschodni
9. Nowak Edward	Małopolska
10. Nowicki Andrzej	Małopolska
11. Pająk Zdzisław	Bydgoszcz
12. Prędko Ireneusz	Piotrków
13. Rejczak Jan	Radom
14. Rogińska Danuta	Jelenia Góra
15. Rusiłowicz Edward	Gdańsk
16. Sobierajska Krystyna	Dolny Śląsk
17. Strzyż Henryk	Dolny Śląsk
18. Szybalski Bogusław	Elbląg
19. Tutaj Mieczysław	Małopolska
20. Wiktor Włodzimierz	Śląsko-Opolski
21. Wierzbowski Błażej	Dolny Śląsk
22. Zarach Andrzej	Dolny Śląsk
23. Żurkowska Danuta	Gdańsk
24. Zgoda Leopold	Małopolska

Komisja Uchwał i Wniosków powołana została 6.09.81 w składzie 29-cio osobowym i działała w tym składzie do 29.09.br. W tym dniu, decyzją Zjazdu nastąpił ponowny wybór Komisji - liczyła ona od tego czasu 27 osób.



W I turze delegaci zgłosili do Komisji Uchwał i Wniosków 132 wnioski, na podstawie których przygotowano i przyjęto w głosowaniu jawnym 23 uchwały - a 22 wnioski przekazano do Komisji Programowej.  
W II turze delegaci zgłosili 243 wnioski, na podstawie których opracowano i przegłosowano 24 uchwały, a 19 wniosków odesłano do Komisji Programowej. Około 40-tu wniosków zostało zakwalifikowanych w punkcie "Wolne wnioski". Zostaną one przekazane Krajowej Komisji.

Komisji Skrutacyjnej do głosowania tajnego przewodniczyła Elżbieta Błaszczyszka /Bydgoszcz/. W Komisji pracowało 6-cio osobowe Prezydium oraz 50-ciu członków.

Na I KZD byli obecni przedstawiciele zagranicznych Związków Zawodowych z następujących krajów: Austria, Belgia, Dania, Francja, Holandia, Islandia, Norwegia, Szwajcaria, Szwecja, Wielka Brytania, Włochy, Kanada.  
Do obsługi Zjazdu zagraniczne stacje RTV skierowały swoich dziennikarzy.

Z ekipą-sprzętem

Tylko przedstawiciele

- |  |  |
|--|--|
| ABC, ARD /zach,-niemiecka/<br>GLOBO/ Brasil/, ITN, NBC,<br>SVEDISH TV "Aktuelt", Swedish Radio Company<br>TV Austria, TV CSRS, Yomiusi,<br>Asahi Shimbun, TV Francuska - pr.I,<br>Radio Monte Carlo<br>Finlands Rundradio, RiTV Nederlands,<br>CBS,<br>Australian Film Institute,<br>BBC<br>TV Włoska,<br>TV Jugosłowiańska /2 ekipy/<br>RTV Press Portugal<br>RTV Norway,<br>Polish - Canadian TV /Polonijna/<br>West Public Radio /RPN/<br>Canadian TV CBC<br>Voice of America<br>TV Belgrad<br>Radio France - Inter<br>Radio Oost /RPN/ | TV Jugosławia, TV Bułgaria<br>Mainicki Broadcasting System<br>RTV Espana<br>TV Ljubljana , Jugosławia<br>TV Novi Sad - Jugosławia<br>Fuji TV |
|--|--|

Przyjechali również dziennikarze wielu dzienników i agencji prasowych /również TASS, którego przedstawiciele nie można było zauważyć w kuluarach hali "Olivia"/.

W dniu 8 października odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranej Komisji Krajowej. Do Prezydium KKP zostało wybranych 11 osób, które stale będą przebywać w Gdańsku. Są to:

- |                              |                    |
|------------------------------|--------------------|
| 1. Ryszard Błaszczyk         | Śląsko-Dąbrowski   |
| 2. Andrzej Koniarski         | Dolny Śląsk        |
| 3. Mirosław Krupiński        | Warmińsko-Mazurski |
| 4. Jacek Merkel              | Gdańsk             |
| 5. Janusz Onyszkiewicz       | Mazowsze           |
| 6. Grzegorz Palka            | Łódź               |
| 7. Józef Patyna              | Śląsko-Dąbrowski   |
| 8. Antoni Tokarczuk          | Bydgoszcz          |
| 9. Jan Waszkiewicz           | Dolny Śląsk        |
| 10. Stanisław Wądołowski     | Pomorze Zachodnie  |
| 11. Grażyna Wendt-Przybylska | Łódź               |

Dwunasta osoba została wybrana na posiedzeniu w dniu 22 października. Zostaną wybrani dwaj wiceprzewodniczący.

Natomiast w skład 6 -cio osobowego ciała Kontrolnego Prezydium KKP weszli przewodniczący dużych ZR.

- |                        |                  |
|------------------------|------------------|
| 1. Zbigniew Bujak      | Mazowsze         |
| 2. Władysław Frasyniuk | Dolny Śląsk      |
| 3. Zdzisław Rozwałak   | Wielkopolska     |
| 4. Wacław Sikora       | Małopolska       |
| 5. Andrzej Słowik      | Ziemia Łódzka    |
| 6. Leszek Waliszewski  | Śląsko-Dąbrowski |

Sekretarzem Prezydium KKP został Antoni Tokarczuk. Rzecznikiem prasowym został Marek Brunne.

Relacje z I KZD przekazywali:

Tadeusz Legierski  
Andrzej Świerniak  
Mieczysław Paszúr  
Tadeusz Grabowiecki  
Anna Dubińska



## Pełzający Manipulo

Sprawozdanie z II turu I Zjazdu.

Zgodnie z kalendarzem nastąpił początek. Delegaci zasiedli. Prezydium powstało, Stołówka zaczęła wydawać. Bary wzięto, Uczestnicy jedli co ślina na język przyniesie. Przedstawiono program. Zaprogramowano przedstawienie. Delegaci zgłosili, uchwalili i przegłosowali. Zarządzono powtórnie. Powiało jesienną grozą. Program się wyłonił. Prasa notowała, TV transmitowała mecz. Przewodniczący się uśmiechał. Eksperci zamysłili. Delegaci gadali, gdzie popadnie. Dzień mijał za dniem, noc mijała się z nocą. Delegat minął się ze zdrowym rozsądkiem. W powietrzu unosił się ciężki odór demokracji wewnątrz-związkowej. Nadeszła chwila. Wybory wyciągały z kapelusza przymiotnik za przymiotnikiem. Przez aklamację wysuwano władze. Przewodniczący dobierał i dobierał. Stało się Prezydium. Zarządzono oklaski i przerwę. Delegaci dopadli baru, prasa dopadła teleksów, delegat dopadł delegatki i podzielił się. Manipulo manipulowało bezskutecznie pełzając ostatnim numerem. Cofnięto akredytację, odebrano mandaty, nustoszały hotelowe pustostany. Autobusy zanuszczały. Władza stała na ulicy. Odjechał ostatni nociąg do Yumy. Statutowy okres dzielił nas od Zjazdu. Rząd ustosunkował się z wysiłkiem. Szerokim frontem nadchodziła codzienna praca związkowa. Codzienna prasa związkowa donosiła. TV transmitowała balet. Sojusznicy eksportowali z nadwyżką. Szło no-  
we. Było cicho i spokojnie jak przed zimą stulecia. Ahy do II ZJAZDU.

MORZE

OBRADUJEMY

CZERWONE

XXXXXXXXXX  
DNO

## INFORMACJE

Jak już informowaliśmy, w dniu 9. X. czenie wydała Niezależna Spółdzielnia miała się odbyć rozprawa z pozwu Wydawnicza stwierdzając, że ustawa J. Domagały przeciw Albinowi Siwakowi. A. Siwak nie stawił się przed sądem. Następny termin rozprawy wyznaczono na 4 listopada.

POP Instytutu Elektroniki Kwantowej WAT zaapelowała do pracowników o poparcie jej działań mających na celu zawieszenie działalności "Solidarności" na terenie Instytutu do czasu przyjęcia przez Sejm nowej ustawy o związkach zawodowych. W swojej uchwale POP stwierdza m. in. że istnienie koła "Solidarności" obniża wiarygodność Wojska Polskiego wobec sojuszników Polski, a wobec szerokich kontaktów organizacyjnych "Solidarności" wątpliwe staje się utrzymanie tajemnicy wojskowej.

30 IX Albin Siwak na spotkaniu z członkami związków branżowych w Krośnie poinformował obecnych, że powołany został sześcioposobowy Komitet Oceny Narodowego z generałami Jaruzelskim i Kiszczakiem na czele. Wydzielone też zostały specjalne oddziały wojska i milicji do tłumienia oporu społeczeństwa. Z użyciem tych sił kierownictwo partii i rządu czekać będzie jeszcze dwa miesiące, dopóki nie opadnie społeczne poparcie dla "Solidarności". Należy liczyć się z decyzją o cofnięciu rejestracji NSZZ "Solidarność".

Nieznani sprawcy sprofanowali nocą 9 X krzyż-pomnik robotniczego protestu, stojący przed Lubelskimi Zakładami naprawy Samochodów.

1 X przedstawiciele Niezależnej Oficyny Wydawniczej NOWA w związku z wejściem w życie nowej ustawy o cenzurze wydali oświadczenie, w którym stwierdzają, iż ustawa ta nie jest zgodna z oczekiwaniami społeczeństwa. Wg NOW-iej "jedynym kryterium oceny dzieła może być jego wartość literacka, artystyczna lub ideowa. NOWA ze względu na potrzebę ochrony wartości kultury i na powszechną społeczną akceptację swojej działalności, przepisom ustawy o cenzurze nie zamierza się podporządkować". Podobne oświad-

czanie wydała Niezależna Spółdzielnia Wydawnicza stwierdzając, że ustawa "w niedopuszczalny sposób ogranicza rozwój kultury w naszym kraju".

W kopalniach naszego regionu przeprowadzane są referenda w sprawie uchwały 199. W kopalni "Manifest Lipcowy" za przyjęciem uchwały padło 779 głosów, przeciw - 5300. 16 X zebrana na wiecu załoga Zakładów Górniczych "Polkowice" postanowiła nie podejmować pracy w wolne soboty. Odrzucając uchwałę 199 RM określiła ją jako "usankcjonowane gangsterstwo wobec podjęcia apelu KKP o przepracowanie ośmiu wolnych sobót".

12 X w sądzie rejonowym w Rzeszowie odbyła się pierwsza część rozprawy rewizyjnej przeciwko Janowi Kozłowskiemu i Tadeuszowi Kolano. (Skazani oni zostali w 1979 r. na podstawie sfigowanych oskarżeń o pobicie. J. Kozłowski był przed sierpniem działaczem niezależnych chłopskich związków zawodowych i redaktorem pisma "Placówka", jego uwolnienie było jednym z warunków podpisania Porozumienia Gdańskiego). Sąd wysłuchał oświadczenia Kozłowskiego, który stwierdził, że jest niewinny, całe oskarżenie uznaje za sfigowane, a proces traktuje jako karę za swoją wcześniejszą działalność polityczną. Podobne oświadczenie złożył T. Kolano. Rzekomo poszkodowany przez J. Kozłowskiego M. Pyrkosz nie zjawiał się na rozprawie. Sąd odroczył rozprawę do 20 X.

W nocy z 15 na 16 X nieznani sprawcy zdemolowali lokal oddziału "Solidarność" w Opocznie.

Niezależna Oficyna Wydawnicza NOWA zawarła na Międzynarodowych Targach we Frankfurcie umowę z Instytutem Literackim w Paryżu i "Polonia Book Fund" w Londynie. Wydawnictwa te przekazały NOW-iej swoje prawa wydawnicze na Polskę. Utworzony zostanie "Fundusz Kultury Paryskiej", przeznaczony na pomoc dla niezależnych wydawnictw, wydawanie specjalnych numerów "Kultury" oraz na stypendia, dotyczące badań z socjologii najnowszej historii Polski.

# A P E L

o uratowanie dra Tibora Pakha

Życie dr Pakha, 57-letniego prawnika jest w niebezpieczeństwie. Od siedmiu dni Pakh poddawany jest przymusowemu zabiegom lekarskim w jednym z oddziałów zamkniętych Krajowego Instytutu Chorób Psychiczych i Umysłowych w Budapeszcie. Zaciągnięto go tam siłą w asyście funkcjonariuszy policji 9 października w godzinach wieczornych. Od tamtej pory otrzymuje on silne środki uspokajające i inne lekarstwa działające na centralny system nerwowy oraz jest dożylnie karmiony.

4 października dr Tibor Pakh chciał wyjechać do Polski. W pociągu służba graniczna skonfiskowała mu paszport bez podania żadnej motywacji. Tibor Pakh zwrócił się do Prokuratury Generalnej z protestem przeciwko temu bezprawiu, lecz na podstawie swoich wcześniejszych doświadczeń uważał, że w jego sprawie pomóc może jedynie bardziej zdecydowana forma protestu. 9 października w kościele akademickim rozpoczęł strajk głodowy w obronie swoich praw osobistych, w wyniku czego poddano go przymusowemu zabiegom lekarskim.

W minionych dziesięcioleciach dr Tibor Pakh niejednokrotnie występował już w obronie praworządności i przeciwko łamaniu praw człowieka. Po roku 1956 ogłosił memorandum w sprawie młodocianych skazanych na śmierć i na podstawie tego wyroku straconych. Skazano go wtedy na 15 lat więzienia. W latach 1963-1970, po amnestii, którą nazwano powszechną, Tibor Pakh przeprowadził szereg strajków głodowych, protestując przeciw dalszemu więzieniu osób skazanych za czyny polityczne, a także przeciw obrażającym godność człowieka stosunkom więziennym. Fizycznie się nad nim znęcano, poddawano go zabiegom elektroterapeutycznym, a później - kiedy nawet po 12 latach nie udało się go złamać - z powodu jego "błędnych poglądów politycznych" uznano go za nieuleczalnie chorego umysłowo i wypuszczono na wolność. Od tej pory utrzymuje się z tłumaczeń tekstów technicznych.

Wiosną 1980 r. - jako jedyny cudzoziemiec - przyłączył się do strajku głodowego prowadzonego w

Podkowie Leśnej przez polskich działaczy ruchu obrony praw człowieka. Strajk miał na celu doprowadzenie do wypuszczenia na wolność dyrektora niezależnego wydawnictwa NOWA.

W ciągu ubiegłego roku Tibor Pakh wielokrotnie wyrażał w listach otwartych własną opinię o polskim ruchu odnowy, sprzeciwiając się oświadczeniom, które ruch ten potępiały w imieniu całego społeczeństwa Węgry.

Tibor Pakh nie jest w swych poglądach osamotniony i nie jego jednego spotyka za to represje ze strony władz. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych już wcześniej odrzucało bez sensownego uzasadnienia prośby o paszporty do krajów zachodnich, zaś od sierpnia 1980 r. rośnie liczba tych obywateli, którym także skonfiskowano paszport na kraje socjalistyczne. Dokonuje się tego najczęściej na granicy w sposób upokarzający ofiarę. Całkowity zakaz wyjazdu (przy wielu innych posunięciach represyjnych) stał się jedną z nagminnych form karania za niezależne myślenie i działanie oraz za sympatyzowanie z polską odnową. Jest to kara nie wymagająca wydania wyroku, jego prawnego umotywowania i przeciwko której represjonowany nie dysponuje żadnymi środkami prawnymi. Ograniczenie prawa do swobodnego poruszania się i stosowanie konfiskaty paszportu jako środka politycznej represji jest sprzeczne z postanowieniami z Helsinek i z Deklaracją Praw Człowieka i Obywatela, którą podpisały także i Węgry.

Na protest Tibora Pakha władze odpowiedziały nowymi represjami. Głodujący nie poddaje się. "Polacy dlatego zwyciężyli, że byli gotowi do poświęceń - oświadczył Pakh. - Ja prawdopodobnie umrę, lecz nie mogę zaniechać walki". W tej sytuacji życie Tibora Pakha może być uratowane tylko wtedy, jeżeli władze zadośćuczynią jego żądaniom i dadzą mu odpowiednią satysfakcję za naruszenie jego praw.

My, niżej podpisani, wzywamy wszystkich ludzi miłujących wolność i wszystkie organizacje, by pomogły nam uratować życie Tibora Pakha. Przy pomocy swoich protestów doprowadźcie do wstrzymania dokonywanych

na nim zabiegów i pomóżcie mu odzyskać bezprawnie skonfiskowany paszport.

Budapeszt, 15 X 1981 r.

KKK NZS, od której otrzymaliśmy powyższy apel, dodaje:

"W tej chwili pod apelem figuruje już ponad 50 podpisów członków węgierskiej opozycji i ilość ich stale wzrasta.

Apel powyższy otrzymaliśmy od naszych węgierskich przyjaciół z prośbą o jaknajszersze rozpowszechnienie, o peparcie przez organizacje społeczne wszystkich środowisk i o prowadzenie akcji petycyjnych i protestacyjnych, które mogą pomóc prześladowanemu za przekonania dr Tiborowi Pakhowi."

## PROBLEMY UCZELNI

Ważniejsze sprawy omawiane na posiedzeniu Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Politechniki Śląskiej w dniu 26.10.br.

1. Ustalono tekst informacji w związku ze strajkiem ostrzegawczym w dniu 28 bm. i wyznaczono osoby odpowiedzialne za jej umieszczenie w następnym dniu na tablicach ogłoszeń w budynkach wydziałów.
2. Komisja Zakładowa postanowiła nie odpowiadać na jawną prowokację jaką było pojawienie się w dniu dzisiejszym, w szeregu punktach Uczelni, niepodpisanego "listu otwartego do J.M.Rektora.
3. Wybrano drugiego przedstawiciela NSZZ "Solidarność" w Senacie Uczelni - został nim przewodniczący Związku kol. Jan Tadeusz Żeliński.
4. Na ręce przewodniczącego Zespołu Doradców - prof.dr hab.inż. Tadeusza Zagajewskiego wpłynęła rezygnacja z członkowstwa w Zespole prof.dr hab.inż. R.Peteli, uzasadniona objęciem funkcji rektora. Komisja Zakładowa postanowiła zachować dotychczasowy skład ilościowy Zespołu /8 osób/; wybór nowego członka Zespołu przełożono na następne posiedzenie.
5. Przyjęto do wiadomości, że została ustalona główna lista - na kwotę 350 tys.zł. - osób, którym przyznano "wczasy pod gruszą". Pozostałe 100 tys.zł. stanowi rezerwę na rozpatrzenie odwołań od decyzji komisji wczasowej.
6. Podjęto uchwałę o finansowaniu kół: "Kół mają prawo wykorzystać część funduszu związkowego celem sfinansowania swojej działalności związkowej. Kwota dyspozycyjna w skali rocznej wynosi do 20 zł. na każdego członka Koła; o jej wypłaceniu zainteresowane Kóło mogą wystąpić do prezydium".  
Źródło finansowania: w roku bieżącym - fundusz "Informatora", w latach następnych - fundusz składek.
7. Uwzględniając wagę szybkiej i bezpośredniej informacji związkowej wyrażono zgodę na rozpozycie starań o zakup nowego /wysokosprawnego/ urządzenia telexowego f-my Simensa, płatnego z funduszu "Informatora".
8. Podkomisja d/s organizacji związku przedstawiła projekty zmian struktury i ordynacji wyborczej NSZZ "Solidarność" Politechniki Śl. mające być przedmiotem dyskusji i ustaleń na następnym Walnym Zebraniu Delegatów. Przedstawiła również projekty uzupełniających wyborów do obecnej Komisji Zakładowej w związku z rezygnacją dwu jej członków. Dyskusję przełożono na następne zebranie - po szczegółowym zapoznaniu się członków Komisji z przedstawionymi materiałami.

Nadto w uzupełnieniu poprzednich informacji podajemy, że na posiedzeniu Komisji Zakładowej w dniu 29.09.br. postanowiono przekazać Zakładowi Graficznemu Politechniki Śląskiej nagrodę w wysokości 20 tys.zł. Nagroda jest związana z 1-szą rocznicą "Informatora" drukowanego w tychże Zakładach.

**Spotkanie z uczestnikami I Krajowego Zjazdu Delegatów  
NSZZ "Solidarność"**

Staraniem naszej Komisji Zakładowej odbyło się dnia 19.X.1981 r. o godz. 15<sup>00</sup> na Wydziale ME spotkanie zaproszonych Delegatów na I KZD w Gdańsku z pracownikami Politechniki Śląskiej.

W zebraniu wzięli udział Delegaci:

Jerzy	BUZEK	- Przewodn. Prezydium II-tury Zjazdu,	Przewodn. KZ-PKN Gliwice
Jarosław	GLISZCZYNSKI	- Czł. Kom. Progr. Zjazdu - KZ -	Sl.A.M. Katowice
Jerzy	KURKOWSKI	- Czł. Z.R. i Kom. Progr. Zjazdu - KZ -	Sl.A.M. Katowice
Ryszard	KUSZEWKO	- czł. ZR i Kom. Progr. Zjazdu - KZ -	Inst. Spaw. Gliwice
Marian	MACIEJCZYK		- KZ Inst. Mat. Ogn. Gliwice
Grzegorz	OPARA		- Przewodn. KZ - Sl.A.M. Katowice
Krzysztof	RYTWIŃSKI	- czł. KR-R	- KZ - Inst. Onkol. Gliwice
Adam	TURKIEWICZ	- czł. ZR	- V-Przew. Biura Proj. "Separator" Gliwice
Witold	ZALEWSKI	- czł. ZR, Kom. Progr. Zjazdu,	- Przewodn. KZ Biur. Proj. Prosynchem Gliwice

W pierwszej części Delegaci przekazali zebranyim swoje odczucia dotyczące obrad Zjazdu, tego największego "parlamentu narodowego", atmosfery na sali obrad i w kuliach, serdecznego przyjęcia przez społeczeństwo Wybrzeża, oraz stosunek do ważniejszych uchwał, wydarzeń itp.

Wypada podkreślić demokratyczny pluralizm, różnorodność poglądów i ocen jak również zgodność stanowiska w podstawowych sprawach jaką prezentowali Delegaci.

I Krajowy Zjazd był wielkim wydarzeniem w życiu naszego Związku a także narodu, potwierdził jeszcze raz "zbiorową mądrość", autentyczność ruchu społecznego, dał wyważone uchwały oraz interesujący i dobrze opracowany program. W dalszej części spotkania Delegaci odpowiadali na pytania stawiane przez zebranych a dotyczące szeroko pojętej problematyki Zjazdu.

# INAUGURACJA

Czwartek, 8.10.1981 r. Inauguracja roku akademickiego w katowickiej katedrze. Wejścia do katedry otwarte, ze wszystkich stron pojedynczo, małymi grupkami schodzi się młodzież. Katedra wypełniona, nie dla wszystkich starcza miejsc siedzących. Przed konfesjonalami długie kolejki - tu też? - nie tylko przed sklepami ... przecież tu nic "nie dają", nic nie można kupić! Za to można uporządkować się w wymiarze duchowym, który nie obejmuje studiowanej nauki szczegółowej.

W katedrze wystawa poświęcona problemowi zabijania ludzi, tych, którzy według chińskiej miary czasu istnieją, natomiast według naszej, cywilizowanej nie, bo ci ludzie to są jeszcze nienarodzone dzieci.

Wchodzących w uroczystej procesji członków senatów wyższych uczelni wita ksiądz biskup katowicki dr Herbert Bednorz z rektorem Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego ks. dr Stefanem Cichym i proboszczem parafii katedralnej ks. Henrykiem Zganiaczem. Połączone chóry trzech wyższych uczelni i duszpasterstwa akademickiego /w Katowicach/ śpiewają "Gaude Mater Polonia", następnie intonują "Przybądź Duchu Stworzycielu". Śpiew podejmują rzesze wiernych zebrane w katedrze. Mszę św. celebryje ks. biskup Herbert Bednorz. W homilii powiedział między innymi:

"... Proście, szukajcie, kołaczcie: to trzy słowa, które stanowią myśl przewodnią całej dzisiejszej homilii. Moi Drodzy, żyjemy w mocno zmieniających się czasach. Cecha bardzo ważną, może nawet istotną współczesnego, przełomowego okresu historycznego jest wzrost wolności. Nie będziemy jej nadużywać, ale korzystaliśmy z niej, i to w godziwy sposób. Dlatego zebrał się w monumentalnej katedrze śląskiej pod wezwaniem Jezusa Chrystusa ... na wspaniałym nabożeństwie inauguracyjnym nowy rok akademicki 1981/82 wszystkich uczelni akademickich Śląska,...

Moi Drodzy, staliśmy się potężną wspólnotą katolicką, studentów, studentek, docentów i profesorów z rektorami na czele, która po raz pierwszy zaznacza się na terenie Śląska naszego, najbardziej uprzemysłowionego... Na Śląsku bardzo ważną jest nie tylko praca fizyczna ciężko pracujących robotników, zwłaszcza górników i hutników, ale także mozolny, duchowy trud uczonych profesorów i uczących się studentek i studentów. Prawdę mówiąc, te dwie podstawowe grupy społeczne w naszym środowisku harmonijnie się zaspokajają i uzupełniają, sprawiając że ciężka praca fizyczna robotników idzie w parze z duchowym wysiłkiem profesorów i ich uczniów... W naszych szkołach akademickich wielu jest profesorów i studentek i studentów o wyraźnym katolickim światopoglądzie, wywodzących się z klasy robotniczej, która na Śląsku zawsze zachowała żywą łączność z kościołem ... nie zatrzymujemy się więc na tym, co jest nam wszystkim najbardziej potrzebne w życiu materialnym, w bytowaniu czysto cielesnym, nie zatrzymujemy się na chlebie, ale sięgamy odważnie po najwyższą wartość duchową - po Ducha Świętego... Duch Sw. jest przede wszystkim duchem prawdy, wiecznej, nieprzemijającej prawdy... Niedawno w brewiarzu czytałem następujące słowa... spraw Boże, abyśmy szukając prawdy, ją znaleźli, a znalazzsy ją, dalej szukali. Cały ten wysiłek pociągnie za sobą stałe pogłębianie się w prawdzie, to wielki cel wytknięty dla uczonych i uczących się. I mamy stale pogłębiać się w prawdzie, stąd wyrośnie rozwój i postęp naszego poznania, naszej wiedzy, naszej nauki, który nigdy nie ustanie dzięki naszej pracowitości... cnota moralna, cnota pracowitości powinna w środowisku akademickim silnie się zaznaczać. Dzięki temu staniemy się wartościowymi ludźmi i chrześcijanami zarazem... Wierząc w Boga, będziemy równocześnie wierzyć jeden drugiemu, sprawi to, że wspólnota akademicka nasza się pogłębi i umocni nabierając coraz większego znaczenia społecznego w narodzie naszym i kościele. Tego wam z całego serca życzę... szczęść Boże!"

Prefacja: książd biskup odślania głowę, zdejmowane są też birety członków senatów. Tu, w tym momencie tworzy się historia, jakaś jedność spraw wiecznych i doczesnych, wiary i nauki, które, o ile są tym, czym są, nie mogą się nie zgadzać, ale się uzupełniają w różnych przestrzeniach. Jakże śmiesznie brzmi słyszany do niedawna zlepek słów: światopogląd naukowy.

Celebrans wywaja do przekazania sobie znaku pokoju - tu jest zwyczaj czynienia tego przez podanie ręki - studenci podają ręce pracownikom naukowym, księża - członkom senatów. Dostrzegam rektorów Politechniki Śląskiej: prof. R. Petelę, prof. A. Niederlińskiego, prof. M. Paleja - wybranych przez nas w pierwszych od lat wyborach.

Połączone chóry All Antico Wyższej Szkoły Muzycznej, Politechniki Śląskiej, duszpasterstwa akademickiego w Katowicach i Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego śpiewają "Gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga Żywego"... i na zakończenie Mszy św. przemawia prorektor Akademii Medycznej, prof. dr Franciszek Kokot:

"Wielebny księżu hiskupie ordynariuszu. Soli Deo honor et gloria. Tymi słowami wita każdego przybysza ta świątynia, w której się znajdujemy. Tymi słowami zwracam się również do Ciebie, drogi nasz pasterzu. Jednemu Bogu cześć i chwała za to, że po raz pierwszy w powojennej historii naszego kraju, przemawia w tym miejscu człowiek świecki, w todzie, że po raz pierwszy od przeszło 35 lat na rozpoczęciu nowego roku akademickiego zgromadziła się w tej świątyni reprezentacja całej społeczności akademickiej naszego województwa, oraz za to, że nowy rok akademicki możemy rozpocząć w atmosferze natchnionej Duchem Świętym. Jakże prorocze były słowa naszego rodaka, papieża Jana Pawła II wypowiedziane w czasie homilii na placu Zwycięstwa w Warszawie: "przyjdź Duchu Święty i odmień oblicze ziemi, tej ziemi". Od tych historycznych odwiedzin począwszy, przez kraj nasz powiał orzeźwiający i życiodajny wiatr odnowy, który objął wszystkie dziedziny naszego życia, w tym również wszystkie dziedziny nauk humanistycznych i przyrodniczych.

W złożonej przez chwilą ofierze prosiliśmy naszego Pana, aby ten wiatr odnowy nie przekształcił się w niszczycielską wichurę lub huragan, aby nasza nauka służyła ludziom i przyczyniała się do utrwalenia miłości bliźniego, prawdziwego pokoju i sprawiedliwości. Jakże potrzebna w realizacji tego społecznego zadania nauki jest działalność Ducha Świętego. Kiedyś miałem okazję siedzieć obok Rektora prowadzącego uroczystość inauguracji roku akademickiego. Szczerze przyznam, że w mojej trzydziestoletniej karierze taka okazja zdarzała się bardzo rzadko, gdy siedziałem obok rektora. Ow rektor, ilekroć spotykałem go w miejscu jego pracy, robił wrażenie człowieka niezwykle wyczerpanego fizycznie i psychicznie. Mam prawo, jako lekarz do takiej diagnozy. W dniu inauguracji zaskoczony wyjątkową sprawnością jego Magnificencji zapytałem go nieśmiało: Panie Rektorze, skąd pan nabrał tyle werwy, tyle siły? On, zbliżając się do mnie powiedział półszepem: dzisiaj rano wychyliłem sobie kielicha - spirytusu. Kiedy na twarzy mojej zauważył moje zdumienie i niedowierzenie, spoważniał i po chwili dodał: wychyliłem sobie calicens spiritus sankti. Natychmia st zrozumiałem przyczynę jego sprawności psychofizycznej.

W imieniu zgromadzonej tutaj społeczności akademickiej wierzącej, niezdecydowanej i niewierzącej, ale bardzo porządnej, pragnę złożyć na twoje ręce, drogi nasz Pasterzu, wyrazy głębokiej czci, szacunku i poważania, oraz serdeczne podziękowanie za złożoną w naszym imieniu ofiarę, za twoje duchowe wsparcie okazane pracownikom nauki naszego regionu w trudnych chwilach naszego ostatniego 35-lecia. Niech te kwiaty, które za chwilę wręczą Ci w naszym imieniu przedstawicielki i przedstawiciele najmłodszego pokolenia naszej społeczności akademickiej będą skromnym symbolem nie tylko piękna i życia, ale również naszego serdecznego do kościoła i Ciebie przywiązania".

Po udzieleniu przez biskupa ostatniego błogosławieństwa chór przy akompaniamencie organów /grał adiunkt Wyższej Szkoły Muzycznej Julian Gębalski/ zaśpiewał "Gaudeamus igitur", następnie wszyscy wierni: "My chcemy Boga słodką Pani..." Po zakończeniu śpiewu ks. biskup podziękował wszystkim, którzy przybyli do katedry i zaproponował, aby uszenicy urządzili owocję profesorom z rektorami na czele za to, że przybyli na to nabożeństwo. Po burzliwych długotrwałych oklaskach ks. biskup poprosił, aby wierni zaśpiewali w intencji zachowania Ojczyzny w niepodległości hymn "Boże coś Polskę".

Wychodząc z katedry przeczytałem hasła wystawy poświęconej obronie życia narodzonego:

"Jakże dziwić się, że mężczyźni przygotowują się do tego by mordować się wzajemnie, kiedy matki zabijają swe dzieci przez przerywanie ciąży?"

Matka Teresa z Kalkuty,

"Wysoki Sejmie, mam pytanie odnośnie prawa do życia..." - na plakacie mówi do słuchawki telefonicznej dziecko w konie matki,

"Wielką pomocą w naszym trudzie odzyskania człowieczeństwa może być etyka poszanowania życia?

Albert Schweitzer.

W nabożeństwie wzięły udział społeczności akademickie: Śląskiego Wyższego Seminarium Duchownego, Wyższego Studium Teologicznego o.o. Franciszkanów w Panewnikach, Uniwersytetu Śląskiego, Akademii Medycznej, Akademii Ekonomicznej, Politechniki Śląskiej, Akademii Wychowania Fizycznego co można przeczytać w ogólnopolskim Słowie Powszechnym /i Wyższej Szkoły Muzycznej, o której Słowo zapomniało/ natomiast nie można /szukałem w czytelnym czasopiśmie Politechniki Śląskiej/ w codziennych, lokalnych dziennikach: Dzienniku Zachodnim, Trybunie Robotniczej i Wieczorzą. No cóż - rodzi się pytanie kiedy środki masowego przekazu /lepszą nazwą byłaby: środki komunikacji społecznej/ będą służyły całemu społeczeństwu - zgodnie z ustaleniami w trzecim punkcie porozumienia zawartego przez Komisję Rządową i Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w dniu 31 sierpnia 1980 roku w Stoczni Gdańskiej?

Stanisław Waluś



## Nasze prawo

Znajomość prawa w naszym społeczeństwie nie jest zbyt dobra. O ile jeszcze większość z nas zna przepisy ruchu drogowego, a pewne /"określone" - jak by powiedziały środki masowego przekazu/ kręgi znają - często z praktyki - niektóre paragrafy kodeksu karnego, to mało kto pamięta przepisy naszej ustawy zasadniczej, ustaw wykonawczych do niej, międzynarodowych paktów ratyfikowanych przez rząd PRL, czy nawet własnych praw, przysługujących każdemu obywatelowi wobec urzędu czy sądu. Ten fakt jest powszechnie i od dawna wyko-

rzystywany przez nasze władze. Łamią one wszystkie istniejące przepisy prawne, poczynając od Konstytucji, i równocześnie według starej zasady "łapać złodzieja" ogłaszają wszem i wobec, że to "Solidarność" łamie i obchodzi prawo, a także "godzi w konstytucyjny porządek". A jak jest naprawdę? Niech zaświadczą o tym poniższe trzy artykuły, komentujące z prawnego punktu widzenia trzy wybrane incydenty, gdzie władza dopuszcza się jawnego łamania obowiązującego prawa.

### O wolność zgromadzeń

Niedawne demonstracje uliczne ludności w Łodzi i Warszawie wywołały histeryczną reakcję władzy, nie przyzwyczajonej do takich form protestu, Rzecznicy różnych organów państwowych, komentatorzy w prasie, radiu i telewizji, wybrani obywatele reprezentujący tzw. "głos ludu" - wszyscy oni użyli rozmaitych możliwych sposobów, aby potępić i zdyskredytować, zorganizowane przez nasz Związek, akcje protestacyjne.

Akcja propagandowa przeciwko "Solidarności" przybrała wręcz paranoiczną formę w czasie warszawskiej demonstracji kierowców. Samochody stojące na skrzyżowaniu ul. Marszałkowskiej i Alej Jerozolimskich były w pewnym momencie nie tylko groźbą dla porządku publicznego i socjalizmu w Polsce, zagrażały również bezpieczeństwu naszego kraju, a także pokojowi w Europie i na całym świecie.

Nie wiem, kto zadecydował o takiej właśnie reakcji na protest warszawskich kierowców. Władza ma swoich ekspertów, którzy prawdopodobnie wiedzą, co czynią. Wybrano tradycyjną metodę dezinformacji i straszenia ludzi, zamiast uczciwie wyjaśnić, że demonstracje tego typu są - w świetle prawa - całkowicie legalne, że wolność ich organizowania zapewnia obywatelom konstytucja i obowiązujące ustawy. Skoro jednak nie poinformowano o tym, wyjaśnijmy sprawę do końca.

W artykule 21 Międzynarodowych

Paktów Praw Człowieka czytamy: "Uznaje się prawo do spokojnego zgromadzenia się. Na wykonywanie tego prawa nie mogą być nałożone ograniczenia inne, niż ustalone zgodnie z ustawą i konieczne w demokratycznym społeczeństwie; w interesie bezpieczeństwa państwowego lub publicznego, porządku publicznego bądź dla ochrony zdrowia lub moralności publicznej, albo praw i wolności innych osób". Z tekstu wynika jasno, że wszelkie ograniczenia wolności zgromadzeń, ze względu na interesy państwa, muszą być ujęte w ustawie.

Poszukajmy więc takiej ustawy. Nie jest nią Konstytucja, która w art. 83 określa podstawowe wolności obywatelskie w sposób nawet bardziej zdecydowany niż Pakty Praw Człowieka: "Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji. Urzeczywistnieniu tej wolności służy oddanie do użytku ludu pracującego i jego organizacji drukarni, zasobów papieru, gmachów publicznych i sal, środków łączności, radia oraz innych niezbędnych środków materialnych". Formuła Konstytucji jest zbyt piękna, aby mogła być prawdziwa.

W interesującej nas kwestii wolności zgromadzeń, ograniczenia wynikające z interesów państwa zawarte są w: ustawie z 29 marca 1962 roku o zgromadzeniach lub konieczności uzyskania zezwolenia na

ich odbycie. Określa ona uprawnienia organów państwowych do rozwiązywania zgromadzeń oraz odpowiedzialność za naruszenie zasad ich odbywania. Zgodnie z ustawą "zgromadzeniem jest wszelkie zgrupowanie osób zwołane w celu wspólnych obrad lub w celu wspólnego zamianifestowania swego stanowiska w związku z pewnym zagadnieniem lub zjawiskiem. Zjazdy, wiece, manifestacje, pochody, prelekcje, odczyty, procesje i pielgrzymki są zgromadzeniami".

Powstaje pytanie, dlaczego oficjalna propaganda ani słowem nie wspomniała o ustawie o zgromadzeniach? Odpowiedź jest łatwa. Zgodnie z art. 3 wspomnianego aktu prawnego "zgromadzenia organizowane przez organa władzy i administracji państwowej /instytucje państwowe/ oraz organizacje polityczne i związki zawodowe nie podlegają przepisom ustawy".

Przyznać trzeba, że nie jest to przepis wygodny dla władzy. Ekspertci od państwowej propagandy nie mogli nawet wspomnieć o nim, gdyż opinia publiczna natychmiast dowiedziałyby się, że:

1/ związki zawodowe nie muszą uzyskiwać żadnych zezwoleń na odbywanie zgromadzeń, ani też nie mają obowiązku o tym władzy zawiada-

niać;

2/ milicja, zatrzymując manifestację postąpiła nielegalnie, gdyż tego typu ingerencja w zgromadzenie związkowe nie ma żadnej podstawy prawnej.

Można by zatem nieśmiało sugerować, że byłoby lepiej, gdyby władza i różni jej rzecznicy informowali dokładniej opinię publiczną o tym, jakie jest prawo. Nie nasza w tym wina, że uprawnienia związków zawodowych do organizowania zgromadzeń zrównano kiedyś z uprawnieniami organów władzy i administracji państwowej oraz organizacji politycznych. Rozumiemy, że w 1962 roku chodziło o inne związki i nikomu - nawet w najśmielszych marzeniach - nie przyszło do głowy, że powstać może coś takiego jak "Solidarność". Proponujemy więc natychmiastową nowelę do ustawy, która wyjaśni, że pod pojęciem "związków zawodowych", o których mówi artykuł 3 ustawy o zgromadzeniach, należy rozumieć wyłącznie niezawodną organizację kierowaną przez Albina Szyszkę. Wymaga tego ład porządek publiczny, przyszłość socjalizmu, bezpieczeństwo Polski, Europy, całego świata, etc. etc.

Lech Falandysz

"Tygodnik Solidarność" Nr 27

## Spór w świetle konstytucji

O co toczy się spór? O dyrektorskie posady. O to, czy w fabryce, hucie, kopalni dyrektorem może być każdy, kogo zażył sobie załoga, czy nie każdy. Czy jest to spór dla Polaków istotny? Istotny, ponieważ o! tego, czy kandydaci do dyrektorskich stanowisk rekrutować się będą spośród wszystkich obywateli, czy tylko spośród niektórych obywateli, zależy będzie poziom zarządzania, a zatem i poziom życia. Czy jest to problem wśród wszystkich problemów najistotniejszy? Nie, bo jeszcze istotniejszy jest system: w systemie nieracjonalnym, obsadzenie dyrektorskich stanowisk największymi geniuszami zarządzania, ściągniętymi ze wszystkich stron świata, na nic się nie zda. Czy jest to zatem problem, na który można machnąć ręką? Nie, bo jeżeli dyrektorami będą ludzie rekrutowani z wąskiej grupy, nie najopratywniejsi, nie najlepiej wykształceni, nie najbardziej utalentowani, to wszelką reformę systemu diabli wezmą;

gdyby firmami "Volvo" czy "Ford" kierowali przeciętniacy, już by one dawno splajtowały.

Wydaje się zatem rzeczą słuszną twierdzić, że z punktu widzenia gospodarki i poziomu życia nieodzowne jest sprawienie, aby dyrektorem mógł zostać k a ż d y, kto okaże się najlepszy. Ale oto stawiają pytanie: czy problem powoływania dyrektorów to jest problem wyłącznie ekonomiczny, a nie - zarazem - polityczny? I odpowiadają: tak, to jest zarazem problem polityczny. A skoro - kontynuują - to jest również problem polityczny, to rozstrzygając go, nie wolno ograniczać się do kryteriów ekonomicznych, trzeba uwzględnić kryteria polityczne.

Czy ich odpowiedź jest słuszną? Ich odpowiedź jest słuszną. Problem, czy każdy Polak, o odpowiednich kompetencjach, ma prawo być dyrektorem fabryki, huty, kopalni, jest problemem również politycznym. Czy twierdzenie, że problem polityczny powinien być rozstrzygany przy uwzględ-

nieniu kryteriów politycznych, jest uzasadnione? Jest uzasadnione. Problem powoływania dyrektorów powinien zostać rozstrzygnięty przy zastosowaniu kryteriów politycznych.

Co należy uczynić, aby w rozstrzygnięciu problemu politycznego, odmiennie widzianego przez spierające się strony, natrafić na kryterium, któremu owe spierające się strony zechcą się podporządkować? Trzeba się odwołać do Konstytucji. Czy Konstytucja PRL zawiera artykuł, do którego można by się odwołać, rozstrzygając problem powoływania dyrektorów? Zawiera. Jest to Artykuł 81, punkt 1:

"Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, niezależnie od narodowości, rasy i wyznania mają równe prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

## W świetle kodeksu

Sprawa parudniowego aresztowania przewodniczącego Zakładowej Komisji "Solidarność" kopalni "Szczygłowice" w Knurowie, T. Arenta doprasza się zasadniczego rozpatrzenia prawnego.

Przestępstwo, które zarzuca mu Prokuratura w Rybniku, opisane jest w art. 167 kk. Brzmi on:

"Kto używa przemocy lub groźby bezprawnej w celu zmuszenia innej osoby do określonego zachowania się podlega karze pozbawienia wolności do 2 lat, ograniczenia wolności albo grzywny".

Tej samej karze podlega ten, kto nakłania do takiego aktu bezprawia, czyli mówiąc obrazowo w tym przypadku nie wsadza nawet na taczki i nie wiezie, ale namawia innych, by tak postąpili. Jednakże przepis ten dodaje w paragrafie 2 najważniejsze dla każdego prawnika uzupełnienie: "Ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego".

Pokrzywdzony J. Mateńka zapewnia reportera "Polityki", że taki wniosek nie składał, a w rozmowie z reporterem "Gazety Krakowska" /nr z 29 września br./ powiedział wręcz kategorycznie i bez wszelkich wątpliwości: "Nie składałem wniosku o ściganie przestępstwa", a nadesłane przez telegraficzne oświadczenie tej samej treści zostało także odczytane na Zjeździe "Solidarności" 1 października br. /"Kurier Polski" z 2.X.br./ Prokurator J. Ragan z Rybnika twierdzi coś zupełnie przeciwnego: "Taki wniosek

Naruszenie tej zasady przez jakiegokolwiek bezpośrednio lub pośrednio uprzywilejowanie albo ograniczenie w prawach ze względu na narodowość, rasę czy wyznanie polega karze".

Czy w świetle tego artykułu dopuszczalne jest utrzymywanie przepisów lub zwyczajów, w świetle których ponad trzydzieści milionów polskich obywateli nie ma prawa do zajmowania dyrektorskich stanowisk w gospodarce? Niedopuszczalne jest. Więcej: karane.

Ostatnio różne osoby powołują się na Konstytucję PRL. Czy czynią niesłusznie? Słusznie: Konstytucja PRL rozstrzyga przecież główny dziś spór wśród Polaków.

Piotr Wierzbicki

"Tygodnik Powszechny" Nr 40

na piśmie został złożony" /"Gazeta Krakowska" 29.IX.br./.

Było stanowczo i jasno wyrażoną wolą ustawodawcy uzależnienie represji pewnych przestępstw od wyraźnego żądania poszkodowanych i bez tego, otwierającego postępowanie karne żądania, nie wolno prokuratorowi uczynić ani kroku naprzód! Tak jest w przypadku popełnienia pewnych oszustw, zniszczenia cudzych przedmiotów, gwałtu, a także przy przestępstwach ściganych i karanych na podstawie art. 167 kk.

Jeżeli więc J. Mateńka nie złożył wymaganego prawem wniosku, aresztowanie Arenta było całkowicie bezprawne, a sąd po skierowaniu aktu oskarżenia będzie musiał z urzędu umorzyć postępowanie karne. Ale to nie wszystko. Bowiem bezprawne pozbawienie wolności /także przez prokuratora/ ścigane jest przez art. 165 kk a dla skarbu państwa pociąga za sobą obowiązek wypłaty odszkodowania za takie aresztowanie.

Kto mówi prawdę? Prokurator czy Mateńka? Jeżeli ten drugi, to kto wypłaci ekwiwalent społeczeństwu, za 69 tys. ton nie wydobytego w wyniku strajku górników węgla? Na te pytania będzie musiała odpowiedzieć Rada Państwa, sprawująca nadzór nad działalnością prokuratury, w tym także nad jej zgodnością z kodeksem karnym.

St. Pod.

"Polityka" Nr 41

### Jak pokochać ZSRR

Od miesięcy prasa, radio i telewizja podnoszą niebotyczny lament nad falą nastrojów antyradzieckich przelewającą się przez kraj. Polacy nie chcą kochać swoich pobratymców zza Bugu. Najtęższe propagandowe umysły wytresowane na starych sprawdzonych wzorcach zastanawiają się nad tym faktem dochodząc w konkluzji do jednego wniosku: winna jest "Solidarność" inspirowana przez wszelkiej maści agentury wyspecjalizowane w sieniu wrogości i nienawiści do narodów Związku Radzieckiego. Bo jakżeż to - od lat naród wpatrzony w okienka telewizorów z których co i raz wyziera postać przywódcy zaprzyjaźnionego z nami narodu, spleciona w miłosnym uścisku z którymś z kolei I-ych sekretarzy naszej wszechpartii.

Od lat naród z podziwem ogląda dzielnych kolejarzy z "suchych portów" Żurawicy i Małaszewicz, którzy dwoją się i troją aby nadażyć z przeładunkiem darów płynących dla nas z Kraju Rad. Masy bawełny, zboża, ropy naftowej i wielu, wielu innych wspaniałości płyną do naszego biednego, ogarniętego anarchią, chaosem i wstrętem do wytężonej pracy naszych obywateli, kraju - a my, miast dziękować dobroczyńcy na kolanach, pozostajemy tak niewdzięczni. Miast czci, płotkujemy w kawiarniach o poronionej Hucie Katowice, o pracy naszych stoczni głównie na potrzeby Związku Radzieckiego, z rozognionymi w romantycznym uniesieniu oczyma szeptamy o jakowejś wolności niepodległości .... Coś niezrozumiałego. Zapewne wiele nieprzespanych nocy kosztowało Pana Łukaszewicza rozwiązanie tej zagadki. Pół biedy z pokoleniem starszym, znającym historię z autopsji. Jak zrozumieć jednak to młode, wychowane na specjalnej pożywce ideologicznej, od dzieciństwa karmionej lekturą o dzielnej komunistce Zoji, przyjaźni frontowej na szlaku od Lenino, której bez mała synonimem stała się miłość filmowej pary z "Czterech pancernych".

Propagandowa machina zrobiła chyba wszystko w dziedzinie upowszechniania więzów braterstwa pomiędzy nami i narodami potężnego, niezwyciężonego Związku Radzieckiego. Nie wzięto pod uwagę jednego - jesteśmy narodem szczególnym. Jesteśmy narodem, którego świadomości ukierunkować się nie da. Nie da, choćby ktoś tego bardzo, bardzo pragnął. Naszą świadomość wykrystalizowała przeszłość. Przeszłość w której było miejsce i na złotą wolność szlachecką, na lata niewoli i niebytu państwowego, lata "kibitek" i zesłań do obozów GULAG-u.

I nie da się wykroić z naszych płatów mózgowych, pamięci o faktach które tak skrętnie pominięto w podręcznikach historii. Naród pamięta. Pamięta wrzesień na wschodzie, tysiące polskich niewolników w łągach Syberii, Katyń i polityczną Inkwizycję lat 50-tych.

Zasłona spuszczone na ten okres wzajemnych stosunków, zasłona której nie odsłonił Październik ani Sierpień nie sprzyja temu abyśmy pokochali Rosjan.

Kłamstwa, półprawdy i przemilczenia w zderzeniu z oficjalnie lansowaną miłością do Związku Radzieckiego wywołuje niesmak i ironiczne komentarze. Dziś, gdy wszelkie próby odsłonięcia prawd historycznych napotykają na wściekły atak władzy szermującej hasłem o podważaniu sojuszy można pokusić się o następujące stwierdzenie - elicie rządzącej zależy na tym aby przepaść historyczna pomiędzy naszymi narodami pozostała nienaruszona. Jakże inaczej wytłumaczyć fakt przemilczenia w naszym kraju tych spraw o których sami Rosjanie wypowiedzieli się otwarcie już na XX zjeździe KPZR.

Po cóż więc ta kampania oszczerstw spadających na nasz Związek który jakoby podsycił nastroje antyradzieckie, skoro jest akurat odwrotnie. Władza winna jest nam wdzięczność za to że próbujemy odkłamać naszą historię, zrozumieć ją, przeanalizować i spojrzeć bez uprzedzeń na nasze wzajemne stosunki. Inna droga, droga fałszu, obłudy i milczenia jest drogą błędną. Lansowanie braterstwa w cieniu dotychczasowych przemilczeń było, jest i będzie jedynie politycznym onanizmem.

Jerzy Milanowicz  
"Dziennik Związkowy" Nr 35

Przepraszam, teraz ja

HIPOTEZA ROBOCZA

Powiedzmy, że walczę o władzę. Powiedzmy, że ze względów taktycznych nie mogę sobie pozwolić na luksus publicznego boksovania moich przeciwników.

Powiedzmy, że wynajmuję sobie specjalnego człowieka do tego celu.

Powiedzmy, że jest to ktoś o zyciorysie, do którego trudno się przyczepić, kto w minionym okresie nie miał okazji pobrudzić sobie rąk, ktoś wystarczająco głupi, aby nie pokrzyżował moich planów, a zarazem odpowiednio bezczelny, aby zależeć za skórę moim wrogom.

Powiedzmy, że przygotowuję mojemu substytowi odpowiednio mocne wejście, na przykład poprzez wysunięcie przeciwko niemu mało przekonywujących oskarżeń, z których efektywnie oczyści się przed kamerami telewizyjnymi na oczach milionów widzów, zyskując tym samym pewien kredyt współczucia plus bezpłatną reklamę swojej osoby.

Powiedzmy, że podciągnę tego człowieka w górę politycznej drabiny, co wszystkim jego wypowiedziom przyda wagi i znaczenia.

Powiedzmy, że teraz zacynam przemawiać przez niego. Opluwam nowe związki zawodowe, szkalując jego przewodniczącego. Pod obcasy biorę niepokorne środki masowego przekazu. Rozdyskutowanym liberałom i rewizjonistom wybijam z głowy wszystkie struktury. Na szyi moich rzeczywistych i urojonych konkurentów w wyścigu o najwyższy stołek - bezlitośnie zaciskam pętlę. Posługując się przy tym kłamstwem, donosem, plotką, pomówieniem, prowokacją nie gardząc. Każdy chwyt jest dozwolony. Wszystko mi wolno. Uśmiech na twarzy i świetna reputacja na forum publicznym, bo to przecież nie ja bawię się w wolnoamerykanke i politycznego salonowca, a on, mój utajony zastępca.

Powiedzmy, że mój człowiek zostaje /częściowo/ zdemaskowany. Jego bokserkie chwytów zaczynają być coraz mniej skuteczne. Wtedy w sukurs posyłam mu jakąś gazetę, nazwijmy ją - "PŁOMIENNE BARWY RZECZYWISTOŚCI", jakieś Zjednoczenie o faszystowskim zabarwieniu organizując ponadto jakieś partyjne forum. Mój zastępca, mając takie wsparcie, może nadal działać.

Powiedzmy, że nazwę tego mojego "Murzyna" Albert Kiwak ...

Andrzej Małachowski

P.s. Z góry przepraszamy za ewentualne błędy korektorskie w pisowni nazwisk ....

**60 min/godz !**

Z pamiętnika młodej lekarki

Będąc młodą lekarką, walczącą pełną piersią z przejawami, które ostentnie plenią się na rubieży, wszedł raz do mej przychodni pacjent o wygładzie prominenta.

- Dzień dobry, pani doktor. Jestem prominentem.

- Rozpoznałam to niechybnie, mając oko wytrawne. Wprawdzie obowiązuje mię obecnie demokracja, tym niemniej proszę łaskawie się rozpiaszczyc, rozciągnąć na leżance, zezuć, namaś cię i rozporządzać mną do woli. Cóż panu dolega?

- Przyszedłem do pani doktor, żeby się pomazać.

- Słucham? Bo nie rozumię.

- Otóż przyszedł raz do mię przedstawiciel tak zwanego społeczeństwa i zadał mię pytanie, dlaczego tak uparcie trzymię się władzy i co mię do tego upoważnia.

- - Cóż pan mu na to powiedział?

- Powiedziałem: "Trzymię się władzy, gdyż tylko ja rozumię, na czym polega szczęście społeczeństwa" i tak mówię do społeczeństwa - i jestem władnym mu je zabezpieczyć".

- Bardzo słusznie i pięknie ujęte.

- On mię na to: "Czyżby?" i tak na mię spojrział wzrokiem szyderczym, że zamilkłem, ale tylko na chwilę.

- Zgaduję, że po chwili dał mi pan słuszny odpór.

- Oczywiście, oczywiście. Wypowiedziałem się tak: "Trzymię się władzy, gdyż tylko ja gwarantuję dynamiczny i nieprzerwany rozwój społeczeństwa".

- Czy osobnik ów został się przekonany?

- Niestety, zaśmiał się homerycko "Hy, hy", wymienił mię daty przemów 1956, 1968, 19...

- Proszę to sobie darować, gdyż jesteśmy ludźmi dorosłymi.

- Właśnie. I jeszcze osobnik ów dodał: "Tak mówicie, jakbyście byli dynastycznym lub pomazańcem", co mię dało do myślenia (ten pomazaniec). Przewracałem się parę nocy bezsen-nych od boku do boku i w końcu przyszedłem, aby mię pani doktor pomazała.

- Pomazać, niestety, nie mogę, ale mogę pobrać wymaz.

- Jak zwął, tak zwął, proszę przystępować do wymazywania.

Gdy pacjent ułożył się na leżance i nie oddychał, spryskałam go z szacunkiem dezodoranem, odsłoniłam corpus delikati i pobrałam wymaz.

- Już po wszystkim.

- Czy to mnie już upoważnia, żebym trzymał się stołka?

- Sądję, że tak. Zresztą i tak pan z niego nie zejdzie.

- Otóż to. Jest pani doktor jednostką przenikliwą. Tu oto rewanżuje się na parapecie odznaczeniem oraz dyplomem uznania i wychodzę.

Gdy pacjent opuścił mą przychodnię spojrzałam na dyplom uznania z żalem, iż nie był on kartką na masło. I tu nasza mię myśl zdorożna - czy aby osobnik ów naprawdę wiedział, na czym polega szczęście społeczeństwa, ale zaraz sama się zestrofowałam za niewiarę i podjęłam dalszą ofiarną działalność dla dobra nas wszystkich.

25 X 1981

Jacek Fedorowicz

Głos ma kolega Kuchmistrz

Czołem chłopaki. Magazyn sześćdziesiąt minut na godzinę na dzień ślaj jubileusz-czterechsetne wydanie. Moje gratulacje. Jubel jubileuszowy już się odbywa pewnie, nie wiem, ale się domyślam. Przypuszczam że skromny jest dosyć, nie to co dawniej. Pamiętam z okazji jubileuszu trzechsetnego magazynu - to było jeszcze za Cierka - myśmy nadali sprawozdanie z takiego hucznego, wystawnego przyjęcia, na które kolega Panicz przyleciał helikopterem. No i dopatrzyli się aluzji i zdążyli się po raz pierwszy taki przy- padek /po raz pierwszy w historii magazynu/, że po kosmicznej awanturze zdjęto poniedziałkowe powtórzenie. Tak mówię: zdjęto, teraz już się zmieniło. Teraz po pierwsze już się nie bawimy w żadne aluzje. Kolega kierownik ani redakcja już absolutnie nikogo nie symbolizuje i po drugie można śmiało powiedzieć kto zdjął. Spółeczeństwo zdjęło. Bo radio jest własnością społeczeństwa. Więc jak społeczeństwu się nie spodobała ta audycja jubileuszowa, to społeczeństwo zatelefonoowało, że zdejmuję. To jest trochę nielogiczne - myślę - no bo jak już raz premiera poszła w niedzielę - to dlaczego niby

zdejmować poniedziałkowe powtórzenie, nie? Przecież poleciało, zdechł pies. Potem tak sobie pomyślałem, że oni słuchaczy widocznie oceniali tak troszkę własną miarą. Że to dwa razy trzeba posłuchać, żeby..., żeby się podobało. No więc magazyn być może urządził jubel jubileuszowy. Nasza redakcja nie bierze w nim udziału, bo my akurat mamy nasze sprawy, nie ma nas w Warszawie. Ja to nagrywam we środę 7-go października w rozgłośni regionalnej. Może kiedyś uda mi się opowiedzieć gdzie byliśmy i co robiliśmy. Na razie koledzy wydelegowali mnie, żebym złożył życzenia sześćdziesiątce. No to składam. No i ten problem mielibyśmy odfajkowany.

Ale z okazji jubileuszu kol. Kierownik też się odezwał i wyliczenia takie porobił różne. On uwielbia statystyki. Obliczył na przykład, że ja zrobiłem się taki gwiazdor redakcyjny. Poważnie: że wogóle inni koledzy się nie liczą, tylko ja tak się rozpanoszyłem na antenie. Ja na to, że słuchacze mnie przecież lubią. Plebiscyt kiedyś wygrałem. A on na to, że gdzie indziej to nawet najpopularniejsi nie mają tyle. To ja pytam, ile. To on mówi, że na czte-

rysta magazynów ja miałem występy w magazynie ponad pięćset razy. To ja patrzę na niego i pytam, jak to możliwe, zważywszy, że ja nie od początku magazynu jestem w redakcji, więc gdyby obliczyć przeciętną, to wypadało by według niego, że ja mam prawie dwie pogadanki własne na jeden magazyn, a to bzdura - nie mam przecież. Przeciętnie mam co dwa, trzy tygodnie jedną pogadankę, a właściwie pół pogadanki, bo mi połowę wykreśla. A to, co zostaje, to też nie jest to, co ja bym chciał powiedzieć, tylko to, co on się zgadza, żebym ja powiedział. Można udowodnić przesłuchując taśmy - ja krzyczę wreszcie, bo już mnie trochę wkurzył. A proszę uprzejmie we w każdej chwili moglibyśmy - on mi na to mówi i wyciąga taśmę i daje

do przesłuchania i tam leci mój wykład i on liczy to jako raz, a potem leci taki fragment jak rozmawiamy sobie w redakcji i on mówi o mnie, że ja jestem głupi i on to liczy jako dwa. W sumie sześć mu wyszło. No to ja podejmuję teraz takie koleżeńskie zobowiązanie, że za to, że on mnie tak faworyzuje, to ja też mu oddam dużo, dużo miejsca w moich pogadankach, które ja robię czasem dla krewnych i znajomych i obiecuję mu, że on będzie w nich występował minimum trzydzieści razy dziennie. Wyszedłem potem nie czekając na wyrazy wdzięczności, ani na żadne inne wyrazy.

11.X.1981 r.

Tadeusz Ross

Ross - mówki

/.../ - A co to za ludzie panie Piotrusiu?  
 - Gdzie?  
 - No tu dookoła, kto to jest?  
 - To są zaproszeni goście, proszę pana. Wszyscy, którzy się przewinęli przez czterysta audycji. Autorzy, piosenkarze, muzycy, aktorzy, reżyserzy, realizatorzy, redaktorzy, nadredaktorzy, a także panienki nadredaktorów, mężowie panienek, a także i inni.  
 - A co to znaczy, "a także i inni"?  
 - Znaczą jacy inni?  
 - To znaczy, ci wszyscy, którzy się starali, aby tej audycji nie było, wie pan. To grupa tam pod tym pięknym gułkiem, to dociekacze. Nie tylko - widzi pan, w tej chwili dołączyła do nich grupka mroźnych.  
 - Zaraz, zaraz, chwileczkę, panie Piotrusiu, ja nie bardzo rozróżniam, którzy są dociekacze, a którzy są mroźni. Ja ich nie rozróżniam.  
 - Nie rozróżnia pan? Proszę pana - dociekacze to są ci, którzy mają notesy, a mroźni to ci z paragwajami. Ten łysy pijący - to naprowadzacz. Widzi pan, widzi pan, widzi pan. Przez wiele lat naprowadzał, ale specjalnie mu się nie udało. A tam przy tej pięknej szesnastowiecznej kutrylli, proszę pana - stoi wzdragacz. Poznaje pan?  
 - Kto?  
 - Wzdragacz - jedyny facet który się wzdragał przed wdrażaniem,

ale jest otoczony szczelnie przez wdrażaczy. Wie pan, niewiele może, no niestety niewiele może. Może przejdziemy dalej, dobrze, panie Tadeuszu!  
 - Dobrze, dobrze - proszę bardzo. O tutaj na środku tej pięknej kultury, proszę pana, stoi skreślница. Skreślano na niej i posyłano do zastępnicy. Na zastępnicy odbywał się główny proces zastępowania. Na przykład tego dnia nie wolno było mówić słowa "mleko" i zastępowano je słowem "nitka".  
 - Jak to? Jak to "mleko", "nitka"? Co to ma do rzeczy?  
 - Nic, nic, ale proszę pana, tego dnia nitka była bezpieczniejsza od mleka. Panie Tadeuszu, co pan-dziecko? Naprawdę pan nie wie, że słowo "mleko" użyte w zdaniu może rozwalić cały system?  
 - Gramatyczny?  
 - Tak jest, proszę pana, system ma swoją wytrzymałość. Jedna kropla mleka czasem może go, proszę pana, rozłożyć, proszę pana. Proszę pana, zróbmy eksperyment, dobrze? Zróbmy eksperyment, niech pan podejdzie do jakiegokolwiek faceta ze skreślownicy i niech mu pan powie na przykład takie zdanie "Fuja lizi skraja". - No i już.  
 - Co?  
 - Zobacz pan, jak zareaguje. Przede wszystkim nie odbierze zdania jako wygłupu, tylko bę-

dzie analizować. Najpierw tak: Fuja, proszę pana, fuja, panie Tadzieńku może być czymś negatywnym, że to się tak mówi "fuj", prawda? Wie pan, a skoro negatywny, to przeciw komu, no przeciw komu? Lizi jest słówkiem wybitnie podejrzany, bo co to znaczy lizi? Nic nie znaczy, a więc znaczy wszystko. No a już słowo skraja przechodzi wszelkie granice, wszelkie, proszę pana.

- Które?
- Wszelkie, wszelkie.
- Acha, achaaa.
- Skaja proszę pana.
- Skraja może oznaczać tak: Może oznaczać skraj tylko w rodzaju żeńskim. Skraj zaś oznacza kres. Kres, aaa, a kresy - to już koniec prawda?
- Tak, tak, ro... rozumiem, tak. A tam, panie Piotrusiu, taki tłusty gość z kablem, to kto to jest? - Kablowy to jest. Kablowy ma za zadanie... - uwaga nadchodzi... - Lubię kwitnące szympanasy! Wie pan?
- Co pan wygaduje, panie Piotrusiu.
- Tak, proszę pana, co? Szympanasy, ja że je lubię proszę pana kwitnące. Tak i teraz się nad tym zastanawiają! Spokojnie teraz,

panie Tadeu. Dochodzimy do głównego cyzelatora. Cyzelator stoi otoczony plejada szeptaczy i tykowników. I tu jest bardzo zabawnie. Cyzelator myśli, że jest najważniejszy, a najważniejszy jest tykownik - pan rozumie. Tykownicy zresztą pracują wszędzie, proszę pana, ale najgroźniejsi, panie Tadzieńku, są mali podlegacze. Oni bardziej, najbardziej psują. Duży podlegacz znacznie mniej psuje od małego. I zasada u nich jest odwrotna - duży psuje małe, a mały psuje duże, rozumie pan?

- A, a spory wielki?
- Spory wielki proszę pana psuje wszystko. Ponieważ ogólna zasada brzmi - popsuć wszystko. Na szczęście są radiosłuchacze.
- Na szczęście są. Wie pan co, panie Piotrusiu, ja tak myślę sobie, że może by tak jakieś przemówienie do słuchaczy wystosować w podzięcie, że są za nami.
- Można by, można by, ale ostrożnie, ostrożnie, bo kablowy krąży. To może ja, proszę pana. Szanowni nagrywacze! Tylko tak dalej, jest w porządku, babcia czuwa, marnota odstaje, bulba jest nasza. Bulba. - Bulba.

Jacek Fedorowicz

Mówi kolega Inteligent

Ze Studia Łączności z Terenem mówi wasz Inteligent. Zauważyłem, że powstała nowa teoria, którą ja osobiście witam z prawdziwym zadowoleniem. Usłyszałem niedawno w radiu, że nieudolność organizacyjna, objawiona przy okazji kartek żywnościowych jest zjawiskiem pozytywnym, ponieważ otwiera społeczeństwu oczy na konieczność regulacji cen - ergo: przyspiesza konieczne reformy. Przeczytałem także o wypadkach bydgoskich, że przyspieszyły one demokratyzację. Teoria, że "im gorzej, tym lepiej jest bardzo słuszną, i ja zawsze byłem jej najgorętszym zwolennikiem. Przecież ja tylko dlatego zawsze popierałem Gierka i wiernie służyłem Jaroszewiczowi, a dla Łukaszewicza to już bym wszystko zrobił, żeby przyspieszyć "Sierpień". Mnie, i takim jak ja, Odnowa zawdzięcza więcej niż Wałęsie. Dlaczego ja ingeruję w teksty kol.Fedorowicza? Dlatego, że chcę przyspieszyć proces uwiarygodnienia dziennikarzy. Dlaczego kol.Kierownik nie chce oddać ogródka przy-redakcyjnego kol.Kuchmistrzowi? Dlatego, że chce otworzyć nam oczy na problemy żywnościowe. - Im gorzej tym lepiej. Cieszę się, że wreszcie odkryto tę prostą prawdę i mam nadzieję, że teraz będą wyciągane z tej teorii wnioski praktyczne szerzej i częściej. I znów znaleźlibyśmy się w sytuacji idealnej, moglibyśmy sobie rzetelnie rozważyć, krok po kroku przygotowywać następny zryw, następną - jeszcze lepszą - odnowę.

"Informator NSZZ Solidarność Politechniki Śląskiej"

Redaguje kolegium.

Numer przygotowali: Anna DUBINSKA, Tadeusz GRABOWIECKI.

Adres redakcji: Gliwice, ul. Konarskiego 18, p. 507. Tel. 31 96 61.

Numer zamknięto 27 X 1981 r.